Przedpłata. w Warszawie pół r. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 40. ROK DZIEWIĄTY Dnia 1 Października 1843 r.

Rolnictwo.

Gospodarstwo trzy-polowe, ugorowe i płodozmienne.

(Dalszy ciąg).

3. Gospodarstwo trzy-polowe, ciągle poświęca uprawie roślin kłosowych dwie trzecie części gruntu ornego. W płodozmienném zaś, *zwyczajnie* połowa tylko gruntu niemi się uprawia, a druga połowa roślinami pastewnemi. Ale mocnoby się mylił ktoby ztąd wnosił: że ostatnie gospodarstwo mniéj od piérwszego produkuje zboża; owszem, jeżeli tego stosunki handlowe wymagają, gospodarz płodozmienny znacznie więcéj go jest w stanie produkować od 3-polowego; *najprzód*, ponieważ posiada znacznie większą massę nawozu, a następnie znacznie większe zbiéra plony, jak to wyżéj okazałem; *powtóre*, ponieważ, mogąc się obejść bez łąk i pastwisk, obraca takowe na rolę, jeżeli przez to większe z nich osiągnąć może korzyści. Na dowód tego: że w razie potrzeby, gospodarstwo płodozmienne, wydaje znacznie większą massę zboża; mógłbym przytoczyć wiele tego rodzaju gospodarstw, w których, z téj saméj przestrzeni co dawniej, gdy sposobem 3-pol. ugorowém była uprawiana, zbiérają jeszcze raz tyle zboża co dawniéj, pomimo że tylko połowa roślinami kłosowemi jest uprawiana.

4. Gospodarstwo 3-pol. ugorowe nie dozwala żadnego postępu w rolnictwie; albowiem, prócz małéj liczby roślin, dla których początkowo ułożoném zostało, nie przyjmuje innych w swój zakres, bez mięszania porządku i łamania główných zasad. Tak np. uprawa kartofli, które w obecnych czasach, pomiędzy roślinami na pokarm dla ludzi służącemi, tak ważną, a jeżeli rzecz weźniemy ogółowo, najważniejszą dla rodu ludzkiego grają rolę, nie może w niém się mieścić bez pewnéj straty w plonie, a nawet z widocznym uszczerbkiem następującéj po nich rośliny. Zwykle bowiem są uprawiane w ugorze, a po nich idzie ozimina. Ta atoli koléj pociąga za sobą trzy ważne niedogodności:

a) Aby wcześniéj wybrać kartofle z pola i obsiać je żytem, zwykle, jak można najwcześniéj kartofle się sadzą, z tąd zaś złe dwojakie: 1. Nie doprawia się tak dobrze rola jak doprawioną być winna; 2. Zbyt wczesne sadzenie szkodzi kartoflom. Winny one być sadzone w tenczas dopiéro, gdy ziemia należycie się ogrzeje; i że użyję tego wyrazu, pozbędzie się *zimowéj surowości.*

b) Dla téj saméj przyczyny, to jest: wczesnego obsiania roli żytem, za nadto wcześnie wybiérają się kartofle z roli; czyli już w tenczas, gdy jeszcze zupełnie nie dojrzały; przez co tracą one bardzo wiele na *jakości* i *trwałości.* Wszakże podług nowszych doświadczeń, częste ochybianie kartofli, po większéj części ztąd pochodzi: iż wysadki nie zupełnie dojrzałe zebrano z roli.

c) Zyto, siane w rolę, już to podczas wybiérania kartofli, jako też zwyczajném oraniem kartofliska przed zasiéwem, zbytecznie rozpulchnioną, najczęściéj dla téj przyczyny ochybia; a nigdy nie wydaje takiego plonu, jakiby wydało w inném następstwie. Do czego, często wiele się przyczynia siéw opóźniony, z powodu nie dosyć wczesnego wybrania kartofli z ziemi. I dla tego to w krajach lub okolicach, gdzie ozimina wcześnie winna być sianą, po kartoflach uprawiać jéj nie można.

Inaczéj rzecz ma się w gospodarstwie płodozmienném; tutaj kartofle, jak każda roślina, mają sobie właściwy czas siéwu i dojrzenia. Nadto, i one, nietylko nie szkodzą swéj następczyni, ale owszem, wiele się przyczyniają do jéj plonu tworząc główne onegóż warunki. Tak np. jęczmień, który wymaga ziemi należycie rozpulchnionéj, zamożnéj w rozłożoną próchnicę, przytém ciepłéj, a obok tego, w zimową wilgoć zaopatrzonéj, znajduje wszystko to *na kartoflisku.* Ozimina najpewniéj obradza w roli ze świéżym nawozem dobrze umięszanéj, dobrze uprawianéj, a przytém należycie odleżałéj i gdy wcześnie jest sianą: wszakże wszystkim tym warunkom odpowiada *koniczysko*, gdy w drugim użytkowania roku, połową zwyczajnéj ilości nawozu jest użyznione i ugorową uprawą doprawione; lub rola po wyce, w świéżym nawozie sianéj i wcześnie zebranéj.

5. Koniczyna, ten nieoceniony skarb nowego rolnictwa, podobnie jak kartofle, nie może być uprawianą w gospodarstwie 3-poł. ugorowém, bez zupełnego pomięszania właściwego porządku w następstwie roślin, i w głównych jego zasadach. I ona to, tam gdzie jéj ważność dokładnie poznaną i ocenioną została, wspólnie z kartoflami, najwięcéj się przyczyniła do upadku przestarzałego trzy-polowego systemu i wywołania nowego, jak powiedziałem, miejscowości i potrzebom społeczności odpowiedniéjszego.

6. System płodozmienny, posiada tę ważną nad 3-polowym przewagę, iż tak jest — że użyję tego wyrazu — giętki, że się da zastósować do każdéj miejscowości, do każdego stanu finansów gospodarza, do stopnia ludności, a nawet oświaty i cywilizacyi ludów. Gdzie jest np. mało rąk do pracy, gdzie gospodarstwo 3-polowe ugorowe, na największe byćby mogło narażone straty — np. podczas żniw — tam gospodarz płodozmienny, do osiągnienia właściwego celu, to jest: *najwyższego czystego dochodu*, w miejsce sił ludzkich i zwierzęcych, używa sił przyrodzenia; ma się rozumiéć, o wiele tańszych. Czyli mówiąc wyraźniéj: gdzie nie ma podostatkiem sił ludzkich i zwierzęcych do przyzwoitego obrabiania ziemi, tam on z zaniwionéj na pewien czas ziemi, (gospodarstwo *przemienne* czyli holsztyńskie lub meklemburgskie), przez inwentarz ciągnie znaczne

korzyści; a tyle tylko gruntu uprawia, ile dobrze uprawić i umierzwić podoła. Z resztą, żadnéj nie ulega wątpliwości, iż nawet gospodarstwo *płodozmienne*, dobrze urządzone, mniéj wymaga sił pociągowych, aniżeli 3-pol. ugorowe; ponieważ w piérwszém, jak to już wyżéj namieniłem, niektóre rośliny dla następnych doprawiają rolę (a).

7. *Gospodarstwo 3-pol. ugorowe*, mianowicie w tym stanie w jakim się obecnie niemal ogólnie znajduje, to jest: mniéj więcéj zupełnie ogołocone z łąk i pastwisk, zaspakaja tylko *piérwsze potrzeby życia*, to jest, dostarcza nam chleba; mięsa zaś, mléka, masła, séra, nader mało. Przeciwnie, gospodarz płodozmienny jest, że tak powiem, samowładnym panem rodzaju produkcyi; widzi on że uprawa zboża, większą niżli produkta zwierzęce przynosi korzyści, w tedy jemu (zbożu) daje piérwszeństwo; w przeciwnym razie, produkta zwierzęce biorą górę.

8. Doświadczenie uczy, iż w naturalnym biegu rzeczy, ludność ciągle wzrasta, jeżeli tylko rolnictwo dostarcza jéj dostatecznego pożywienia. A zatém, gdzie jest ludność mała, tam rolnictwo w złym być musi stanie; tę prawdę tysiące przykładów potwierdza. Chcąc więc miéć większą ludność, najprzód o poprawienie rolnictwa starać się należy. Kto usprawiedliwia *złe rolnictwo* małą ludnością, mylnie rzecz pojmuje: *całkiem przeciwnie nataralnemu biegowi rzeczy*. Podług takiego, najprzód byćby musiała na świecie ludność a dopiéro pokarm. Ale wszakże całkiem inaczéj przyrodzenie postępuje: najprzód tworzy pokarm, a dopiéro istoty które go spożywają. Taki bieg rzeczy geologia nam wskazuje: najprzód istniało królestwo roślinne, a dopiéro po niém powstało zwierzęce.

Gospodarstwo 3-polowe ugorowe (b), widocznie jest przeciwne powiększeniu się ludności, i dobremu bytowi rolników.

Przeciwne jest zwiększaniu się ludności, bo nie posiadając siły do oddziaływania złym wpływom na wegetacyą pory czasu, częstokroć ostatnim zupełnie ulega; skutkiem zaś tego jest: większe lub mniejsze zmniejszenie tego jedynego pożywienia *chleba*, które dostarcza, a częstokroć głód i mór. Wszakże przed zaprowadzeniem kartofli, wielokrotnie tą klęską ród ludzki był gnębiony.

Przeciwne jest dobremu bytowi rolnika, bo dochód jego ograniczając się na jednéj tylko gałęzi gospodarstwa, to jest, *oziminie*, upada w części lub zupełnie, podług tego, jak pora czasu jéj sprzyja.

Inaczéj się rzecz ma w gospodarstwie płodozmiennem. Mniéj tu wegetacya zależy od dziwactwa pory czasu, bo ziemia zawiéra w swém łonie dostateczną siłę — to jest *żyzność*, do oddziaływania szkodliwym jéj wpływom. Nigdy tu także rolnik niedozna z powodu nieurodzaju zupełnéj klęski, bo ciągnie dochód z różnych gałęzi — zboże, rośliny pastewne, a następnie wychów zwierząt, rośliny olejne i t. p. — Jeżeli więc jedna zawiedzie jego nadzieje, drugie w części lub zupełnie ją zastępują. Pora zaś czasu tak dalece niedogodna, by wszystkie rodzaje roślin zniszczyła, nader rzadkiém bywa zjawiskiem.

(Dokończenie w nast. Nrze).

(a) Że gospodarstwo płodozmienne mniéj wymaga sił pociągowych od ugorowego 3-pol. okazałem w Tygod. z r. 1836 str. 4 i następ. Obszerniéj w téj mierze w 5téj części dzieła: *„Sztuka urządzenia gospodarstw* i t. d. *Red.*

(b) Czytelnik raczy o tém pamiętać: że tu uważam gospodarstwo trzy-polowe ugorowe, jak się obecnie, z małemi wyjątkami, niemal wszędzie znajduje, to jest: ogołocone z łąk i pastwisk, a rola ciągłą uprawą roślin kłosowych, zupełnie z żyzności ogołocona. *Autor.*

Nowy sztuczny nawóz.

P. *Burgheim* w Hamburgu wynalazł sztuczny nawóz. Bliższą o nim wiadomość udziela Baron *Heintze* z Niendorf. Brzmi ona jak następuje.

W jesieni r. z udał się p. *Burgheim* do Berlina i przedstawił rządowi; że wynalazł pewien środek, czyli preparat, za pomocą którego, *grunt najpłonniejszy*, *w krótkim czasie*, *na wiele lat użyznić można;* że środek ten z największą łatwością i bardzo tanio mieć można, ponieważ surowe onegóż materyały w znacznéj ilości wszędzie się znajdują, a obecnie poniekąd żadnéj nie mają wartości. Co do skutku tego nawozu, powoływał się na poczynione z nim doświadczenia na małą stopę w *Arensbergu* i innych miejscach. Na uczynioną mu ze strony Rządu uwagę: że doświadczenia do których się odwołuje, nie są bynajmniéj dostateczne; że chcąc uzyskać nagrodę od Rządu, winien je na większéj przestrzeni okazać, i mocniejszemi dowodami poprzeć — zobowiązał się p. *Burgheim* warunków tych dopełnić. Tym końcem, ofiarowałem jemu oddać do tegóż doświadczenia 10 do 12 mor. najlichszéj roli, i takową moim kosztem podług jego dyzpozycyi uprawić, plon zebrać i omłócić; na co tenże chętnie przystał.

Oddana p. *Burgheimowi* do doświadczenia rola jest dwojaka:

1. Piaszczysta, dosyć wysoko położona, ze spodnią warstwą wodę przepuszczającą; która dotąd tylko nędzny owies i tatarkę rodziła.

2. Leśna, z 6 calową warstwą czarno-ziemu łąkowego, pomięszanego w części z piaskiem białym; w części z czerwonawym.

Piérwsza, raz, a druga dwa razy była orana i obiedwie należycie ubronowane. Nawóz o którym mowa składa się *z grubego proszku* i *wodnistego płynu*. Na morg. berl. rozsiéwa się około 1000 funtów rzeczonego proszku i takowy należycie się mięsza z ziemią za pomocą brony; poczém rola skrapia się jak można najjednostajniéj, wspomnionym płynem, dosyć wodnistym, lecz nader cuchnącym. Płyn ten znajduje się w beczce na dwóch kołach; z któréj płynie do skrzyneczki ze spodem dziurkowanym (a). Na morg. berl. używa się około 10 oxeftów onegóż. Części składowe tego nawozu nie są dotąd znane. Zdaje się, iż proszek składa się po większéj części z kości; a płyn z gnojówki zwyczajnéj. Po takowém przygotowaniu roli, rozsiano ziarno i broną przykryto.

Na opisanéj roli zasiano letnią i zimową pszenicę, letnie i zimowe żyto, jęczmień i rośliny pastewne; a mianowicie tak *zimowe* jako i *letnie* rośliny w czasie nader wegetacyi niedogodnym: *piérwsze* bardzo późno, a *drugie* wkrótce przed nastąpioną posuchą. Mimo to, rezultat, w obecnéj chwili (pisano 10 czerwca 1843), jest tak wiele obiecujący, iż doświadczenie to słusznie zwraca na siebie uwagę. Po ukończonym żniwie, nieomieszkam go szczegółowo podać do wiadomości publicznéj. Baron v. *Heintze*.

(a) Jest to więc przyrządzenie całkiem podobne do tego jakiego używają w Warszawie do skrapiania ulic. *Red.*

Zagraniczne Instytucye rolnicze.

Myśl o korzyściach praktycznéj szkoły gospodarstwa krajowego i leśnictwa, w połączeniu z odpowiedniém gospodarstwem wzorowém

(przez doktora Franciszka Betzhold, radzcę leśnictwa i gospodarstwa Meklemburgsko-Strelickiego, obecnie rządcę dóbr Żarek).

(Artykuł nadesłany).

Rolnictwo jest to pierś, która karmi Francyę; w niém mieszczą się prawdziwe kopalnie i skarby Peru.

Książe de Sully.

Z największą słusznością zastósować można te wyrazy wielkiego polityka do księztwa Meklemburgskiego, kraju z natury rolniczego, pod błogim rządem ukochanego Władzcy, którego troskliwość rozciąga się na cały kraj, a mianowicie do szkół i wszelkich zakładów naukowych. Dla tego to jest tu rolnictwo na tak wysokim stopniu, że zwraca na siebie uwagę całych narodów.

Wyższe ukształcenie naukowe, połączone z przywiązaniem przyrodzoném, z którém się szlachta Meklemburgska temu spokojnemu oddaje zatrudnieniu, niemniéj wyższe wiadomości w obrębie gospodarstwa wiejskiego, któremi się większa część dziedziców lub dzierżawców odznacza, utrzymują i podwyższają coraz bardziéj sławę Meklemburgskiego gospodarstwa.

Meklemburg jeszcze w świetniejszym teraz okazuje się blasku, ponieważ dowiódł, ile, jako kraj czysto rolniczy, w czasach nieszczęśliwych ponosić zdoła klęsk.

Meklemburg dowiódł, jak wielki skarbu krywa w powierzchni swojéj ziemi, do wydobycia którego potrzebował tylko pługa. W krótce zniknęły ślady wojny, a czynny pług, kierowany biegłą ręką, napełniał znowu kassy gospodarza, które z powodu poniesionych ofiar, mocno były wycieńczone.

Meklemburg ciągle uznawał wartość gospodarstwa wiejskiego, a różne kraje postępując za jego przykładem, przekonały się o ważności rolnictwa, tak, że nietylko osoby znakomite, lecz i prywatne, całą swoję uwagę na ten przedmiot zwróciły. Świetni wodzowie Austryi, między któremi Ich Cesarskie Wysokości Arcyksiążęta Karól i Jan piérwsze miejsce zajmują, nietylko na polu bitew, ale i jako opiekunowie rolnictwa sławę sobie zjednali: albowiem kilka zakładów rolniczych i gospodarstw wzorowych początek i istnienie swoje winne tym dostojnym osobom. Prócz tego 33 publicznych zakładów rolniczych w Austryi i wiele podobnych instytutów prywatnych, (mianowicie księcia Oettingen Wallerstein w Königsaal, hrabiego Dietrichstein w Turtsch i księcia Schwarzenberga, wszystkie w Czechach) dowodzą: o ile Austrya przykłada się do coraz większego udoskonalenia rolnictwa.

Co było powiedziane o Austryi, ściągać się także może do innych krajów południowych Niemieckich. Kiedy Bawarya oprócz akademii gospodarskiéj jeszcze wiele innych liczy zakładów tego rodzaju, królestwo Wirtembergskie, pod opieką Rządu szczyci się królewskiém gospodarstwem. W prywatnych dobrach Najjaśniejszego króla Wirtembergskiego i Wiel. księcia Badeńskiego, odznaczających się wzorowém gospodarstwem, ustanowione zostały wystawy wzorowego bydła, gospodarskich narzędzi i t. p. które nic do życzenia nie zostawiają.

Królewsko-Pruska akademia gospodarstwa w Eldena pod Greifswalde, Towarzystwo ekonomiczne Pomorskie w Regenwalde, z którém dyrektor Sprengiel, rądca ekonomiczny, w nowszych czasach instytut gospodarstwa połączył, są dowodem, o ile Niemcy północne są przekonane o téj potrzebie. Imiona Tharandt, Möglin i t. d. i w Meklemburgu od dawna są poważane.

Z innych instytutów gospodarskich wzmiankuję tylko instytuta: radcy nadwornego dyrektora Schulze w Jenie, niemniéj w Darmsztadzie, w Gaisberg (w Nassauskiém) i w Brunświku.

Zwracając uwagę na usiłowania w podźwignieniu rolnictwa w innych krajach np. w Anglii, Francyi, w Rossyi, można bez trudności dowieść, że wzorowe gospodarstwa i szkoły rolnicze nietylko dla tych krajów są potrzebne ale i dla tych, gdzie rolnictwo już na wysokim zostaje stopniu doskonałości.

Jeżeli nie damy się uwieść temu zdaniu: że gospodarstwo Meklemburgskie nie podlega już żadnéj poprawie, to sądzę że nadszedł dla Meklemburga czas, w którym rozsądnie zastanowić się należy nad zapytaniem: czy należy założyć praktyczny instytut gospodarstwa i leśnictwa, i jakim sposobem takowy ma być urządzony? Szanowni moi Rodacy raczą przebaczyć kiedy im w tym przedmiocie myśli moich udzielam, lubo aż nadto jestem przekonany: że do tego w Meklemburgu zdatniejsi znajdą się gospodarze. Ale może właśnie ostatni ten powód mnie usprawiedliwi: albowiem, wyżéj ukształcony gospodarz rzadko czuje to na czém niższym rolnikom zbywa.

We względzie piérwszéj części mojego pytania, przeciwnicy mojego zdania mogliby mi zarzucić:

a) Że instytut gospodarstwa wiejskiego z tego względu jest niepotrzebnym, ponieważ gospodarzom Meklemburgskim w ogólności nie zbywa na usposobieniu naukowém;

b) Że stan rolnictwa kraju zostaje na należytym stopniu;

c) Że do zaprowadzenia podobnego instytutu, potrzebneby były znaczne środki;

d) Że jest dosyć podobnych zakładów za granicą, w których poczynający młody gospodarz Meklemburgski kształcić się może.

Zamiarem moim jest aby powyższe punkta dostatecznie objaśnić.

Ad a) Że Meklemburgskim gospodarzom nie zbywa na naukowém ukształceniu, już na początku mego pisma wspomniałem, ale właśnie ten wysoki stopień ukształcenia Meklemburgskich gospodarzy, zdaje się przemawiać ku ustanowieniu instytutu gospodarstwa wiejskiego. W ogólności, nigdy nie byłem tego zdania, ażeby dla wyższéj klassy gospodarzy Meklemburgskich którzy po większéj części kształcą się na uniwersytecie, albo téż posiadają środki zwiedzania zagranicznych instytutów gospodarskich, takowy zakład w kraju był potrzebny; potrzeba ta rozciąga się tylko do mniéj zamożnéj klassy czyli ludzi, którzy przymuszeni są szukać utrzymania w służbie u innych, co się szczególniéj rozumie o stanie wiejskim. Potrzeba założenia instytutów gospodarstwa i leśnictwa wszędzie widocznie się pokazuje, gdzie produkcya gruntu lubo na wysokim stopniu, w ogólności nie znajduje się jeszcze na tym szczycie, na którym według potrzeb nowszych czasów znajdowaćby się powinna. Gdzie grunt prawie jeszcze wyłącznie do uprawy zboża i paszy używanym bywa, gdzie rozmaite płody z łatwością w samym kraju uprawiać się dające, za wielkie summy z zagranicy

sprowadzane zostają, gdzie przemysł ekonomiczno-techniczny tylko mało co, albo wcale nie bywa uprawianym, nakoniec gdzie handlowe stosunki w pozbyciu zbytecznych płodów tak są pomyślne jak w Meklemburgu, tam wymaga potrzeba, aby jedyne źródło zysku dla kraju i ludności, to jest rolnictwo, doznawało wsparcia stósownego z duchem czasu, aby od innych krajów nie został przytłumionym. Kto więc wraz ze mną upatrzy w instytutach gospodarstwa i we wzorowych gospodarstwach silną pomoc w podźwignieniu rolnictwa, ten zapewne będzie i tego przekonania, że instytut tego rodzaju stał się potrzebą dla Meklemburga.

Ad b) Lubo rolnictwo w Meklemburgu w obecnych czasach na znacznym zostaje stopniu, przecież to tylko do szczególnych przypadków nie zaś do ogółu odnosić się może. Chociaż większa część gospodarzy między dziedzicami i dzierżawcami wzorowe prowadzi gospodarstwo, przecież nie można tego powiedzieć o wszystkich, a może tylko z małym wyjątkiem o chłopach i mniejszych gospodarstwach. Uprawa roślin handlowych, nadanie wyższéj ceny surowym płodom przez techniczne ich przerabianie, doskonalsze obchodzenie się ze lnem i innemi roślinami włóknistemi, poprawianie łąk i tworzenie sztucznych, zaprowadzenie nowych i ulepszonych narzędzi rolniczych i machin, zaprowadzenie stósownéj rassy bydła, hodowanie drzew owocowych, połączenie leśnictwa z gospodarstwem, jedwabnictwo, pszczolnictwo, zachęcenie mniejszych dziedziców towarzystwami i przykładami, a klassy roboczéj nagrodami i t. d., wszystko to są przedmioty które w Meklemburgu nie zwróciły jeszcze na siebie ogólnéj uwagi, chociaż życzyćby sobie tego należało; tém bardziéj, że i dochody kraju na tém zyskałyby, gdyż dotąd wiele wprowadza się płodów, ktore kraj jest w stanie wydawać.

Ad c) Zarzut jakoby do utworzenia w mowie będącego instytutu znaczne potrzebneby były środki, nie jest bynajmniéj tak ważnym, aby w czémkolwiek miał stanąć na przeszkodzie. Gdyby podobny instytut był założony w miejscu, któremuby zbywało na najpotrzebniejszych zabudowaniach gospodarskich i gdyby tenże instytut założony był w okolicy, gdzieby jeszcze szczególne okoliczności miejscowe stanęły na przeszkodzie jego wzrostowi, w takim to razie naturalnie znaczne summy byłyby potrzebne. Gdyby zaś przeciwnie, przy założeniu szkoły rolniczéj i wzorowego gospodarstwa, postąpiono według przykładu arcy-książąt Austryackich i innych magnatów cesarstwa, albo według wzoru królewskiego gospodarstwa w Wirtembergu, którzy na ten cel takie dobra obrali, które już w najpotrzebniejsze opatrzone były budowle, i którym miejscowe okoliczności nie czyniły żadnéj przeszkody w zaprowadzeniu korzystnego gospodarstwa wzorowego; jeżeli tak się postąpi, wydatki przy założeniu instytutu, o tyle się zmniejszą, że z nieźliczonemi korzyściami jakie z tąd dla kraju wynikają, wcale porównanemi być nie mogą. W każdym razie kapitały na założenie instytutu przeznaczone, wielki przynosiłyby procent. W kraju gdzie pieniądze ledwie 4 procent zysku przynoszą, nawet gdzie sąsiedzkie banki tylko 3 nawet 2 ½ od sta zysku zapewniają, ktożby się w tym kraju wahał część swoich kapitałów wypożyczyć na założenie tak potrzebnego i pożytecznego instytutu?

Ad d) Zarzut jakoby Meklemburgczycy i w zagranicznych zakładach kształcić się mogli, na żadnéj nie jest oparty zasadzie. Wszakże mamy uniwersytety i gimnazya za granicą, a przecież nikt twierdzić nie będzie: że kraj ich nie potrzebuje; a lubo jest prawdą, że synowie wielu dziedziców i dzierżawców są w stanie zwiedza-

nia instytutów zagranicznych, to przecież pamiętać należy: że w kraju jest wielu nie zamożnych gospodarzy wiejskich i leśnych, których synowie nie mają sposobności nabycia dostatecznego ukształcenia w swojém powołaniu. Do nich przyłączyć jeszcze można klassę wiejskich gospodarzy, którzy zazwyczaj tak czynią jak ich dziadowie i ojcowie postępowali, nie troszcząc się bynajmniéj o potrzeby zwykłe. Przytém młodzieniec poświęcający się gospodarstwu w tym celu, aby w służbie u dziedzica lub dzierżawcy jako urzędnik znalazł utrzymanie, rzadko tyle miéwa majątku, aby mógł uczęszczać do jednego z instytutów zagranicznych; a chociażby i do tego miał środki, pytanie czyliby ukształcenie w tamtych instytutach nabyte, zgodneby było z potrzebami młodzieńca Meklemburgskiego. Inaczéj ma się rzecz ze synami dziedziców i zamożnych dzierżawców. Ci zwiedzają nietylko uniwersytety i zagraniczne instytuta gospodarstwa, ale mają częstokroć jeszcze i sposobność podróżowania, celem zastósowania nabytych wiadomości przez naoczne przekonanie się i porównanie. Skoro więc urządzenie instytutu gospodarstwa w Meklemburgu szczególniéj dla mniejszych właścicieli dóbr koniecznie jest potrzebne, przeto zarzut wskazujący zagraniczne instytuta zupełnie ustaje. Chłop nie tylko pozbawiony jest środków korzystania z obcych zakładów, ale nawet w tych ostatnich nie nauczy się tego, co jako Meklemburgski chłop wiedzieć powinien, potrzebuje on szkoły praktycznéj, zastósowanej całkiem do jego stosunków.

Ale nawet i dla zamożnych młodych gospodarzy, mianowicie dla tych którzy późniéj do zagranicznego instytutu udawać się zamyślają, byłoby bardzo korzystném aby i krajowy instytut odwiedzali, albowiem tu szczególniéj obeznawać się mogą z potrzebami gospodarstwa krajowego.

Nim daléj rozwinę zapytanie, jakim sposobem najwłaściwiéj instytut gospodarstwa i leśnictwa w Meklemburgu ma być urządzony, poczytuję za rzecz potrzebną nadmienić: jaki ma być właściwy cel tego instytutu.

1. Młodzi gospodarze, którzy albo już ukończyli kurs w zagranicznych instytutach albo do takowych dopiéro uczęszczać zamyślają, powinni tam miéć praktyczną sposobność obeznania się dokładnie z rozmaitemi przedmiotami gospodarskiemi, zastósowanemi do Meklemburgu.

2. Niezamożni młodzi gospodarze, którzy późniéj mają być przeznaczeni do pełnienia służby rządców, ekonomów lub pisarzów, mają w instytucie tak być usposobieni, ażeby z rozmaitemi technicznemi rzemiosłami, rolnictwem, chowem bydła i t. d. o tyle byli obeznani, aby godnie potrafili odpowiedzieć przyszłemu swemu powołaniu.

3. Klassa wiejskich gopodarzy ma być szczególniéj obeznana z przedmiotami stanowi ich właściwemi, aby z tąd tak dla nich jako i dla kraju korzyści wyniknąć mogły. Do téj klassy policzyć jeszcze można tych młodych ludzi, którzy późniéj pełnić mają służbę owczarzy, pachciarzy krów, parobków i t. p.

4. Instytut ten kształcić powinien niższych sług leśnych, aż do stopnia leśniczego. Do nich przyłączyć jeszcze można kilku uczniów, uczęszczających do instytutu celem nauczenia się chodowania drzew, ogrodnictwa i t. d. Uczniów tych dwóch ostatnich klass można także praktycznie obeznawać z jedwabnictwem, pszczolnictwem i t. d. gdyż przez nich takowe najprędzéj w kraju upowszechnionemi być mogą.

(Dokończenie w nast. Nrze).

Kantor Główny w Starém Mieście N^ro 61 na piérwszém piętrze.